

prawdziwych czcicieli Boga³⁷. Miłość wreszcie dokonuje wzrostu Kościoła Chrystusowego, „tak to dokonuje się wzrost ciała, które wznosi się w miłości”³⁸.

Poznań

Ks. BOGUSŁAW NADOLSKI T.CH.

Ks. Romuald Rak, Kałowice

PIUS PARSCH

(1884—1954)

Napróżno szukać w polskiej literaturze biblijno-liturgicznej artykułu o wielkim pionierze ruchu liturgicznego, jakim był O. Pius Parsch. Odszedł od nas w czasie, gdy prawie żadne czasopismo liturgiczno-biblijne nie wychodziło, albo wychodziło z takim opóźnieniem, że nawet notatka o jego śmierci nie była aktualna. Brak artykułu jest wielką luką, którą trzeba koniecznie wypełnić.

1. Życie i działalność

Kim był Pius Parsch? Urodził się dnia 18 maja 1884 r. w Ołomuńcu w niemieckiej rodzinie sudeckiej. Na chrzcie św. otrzymał imię Jan. Swoje dzieciństwo i młodość opisuje w jednym z rozdziałów swej książki pt. *Volksliturgie*¹. Czyni to zresztą z punktu widzenia liturgicznego, bardzo nas interesującego, gdyż chce pokazać wszystkim historię swego dojścia do liturgii.

Pochodził z rodziny na ogół religijnej, która jednak swoją religijność pojmowała w odmienny sposób, niż to skłonni jesteśmy przypuszczać, utożsamiając ją jako sympatię czy pewne przywiązanie do Kościoła, a nie jako świadome życie z wiary i liturgii Kościoła. Wuj młodego Jana był proboszczem w pobliskiej wsi. Do niego często się udawał zwłaszcza w czasie wakacji. I chyba tam zrodziło się powołanie i zamilowanie do kapłaństwa. Razem z innymi dziećmi bawił się w „księdzę”, w odprawianie Mszy, głoszenie kazań, jak dzieci zwykle czynią. W czasie studiów gimnazjalnych w Ołomuńcu spotykał się często ze swym katechetą, a także z alumnami seminarium duchownego. Atmosfera gimnazjalna była świecka, to też spotkania te były dla młodego ucznia gimnazjalnego docydujące. W gimnazjum wszyscy wiedzieli, że Parsch wybierze po maturze stan kapłański.

³⁷ Comm. I. ep. J. PL. 35, 2016.

³⁸ Cfr. Ef 4, 15—17. A raczej kierując się szczerą miłością wrośniemy całkowicie w Tego, który jest głową, w Chrystusa. Z Niego bierze wszystko ciało swe zcalenie i powiązanie, dzięki poszczególnym członkom, które wypełniają swe zadanie stosownie do sprawności danej każdemu z osobna. Tak to dokonuje się wzrost ciała, które wznosi się w miłości.

¹ P. Parsch, *Wie ich zur Volksliturgie kam*, w: *Volksliturgie*, Klosterneuburg/Wien, 1940 str. 11 i nn.

Rzeczywiście. Dnia 28 sierpnia 1904 r. zgłosił się w opactwie Kanoników Regularnych św. Augustyna w Klosterneuburg k. Wiednia. Jako nowicjusz otrzymał imię Pius. Imię to nadano mu ku czci i na pamiątkę papieża Piusa X-go, który dopiero co objął rządy Kościoła. Nie było to bez znaczenia dla jego późniejszej działalności liturgicznej, jak sam o tym wspomina. Wychowanie liturgiczne w klasztorze nie istniało wcale, nie było go również i gdzie indziej. Jedyne ceremonie wywarły na młodym kleryku pewne wrażenie. Smak liturgiczny pojawił się u Brata Piusa dosyć przypadkowo i niespostrzeżenie, ale w formie dosyć istotnej, mianowicie przy odmawianiu psalmów. Nie rozumiał ich jeszcze, choć urzeczony ich pięknem wyczuwał, że w nich znajduje się jakieś bogate źródło liturgii i poczucia wspólnoty w modlitwie. Zaraz też w pierwszych dniach wyszukał w bibliotece komentarz do psalmów, a nieco później sam kupił sobie w księgarni świeżo wydany wielki komentarz Woltera *Psallite sapienter* (1905). Psalmy te studiował z wielką gorliwością, a zarazem z psalmami i z czytaniem innych ksiąg Pisma św. pojawiła się u niego gorąca miłość do brewiarza. Jeszcze w czasie studium teologicznego powstała u niego myśl napisania komentarza do brewiarza, ponieważ nie znalazł takiego ani w bibliotece klasztornej ani w żadnej księgarni czy też fachowej literaturze.

Dalszy stopień zamiłowania do liturgii pojawił się w inny sposób. Od swego wuja proboszcza otrzymał większą sumę pieniędzy na zakup szafy bibliotecznej. Szafy nie kupił, ale nabył za te pieniądze „Rok Liturgiczny” O. Prospera Gueranger w 15 tomach. Co to była za literatura! Nie było dnia, by nie wczytywał się w to dzieło, które obok psalmów stało się fundamentem jego późniejszych prac liturgicznych. Nowym bodźcem dla zainteresowań Parscha był dekret św. Piusa X o częstej Komunii św., jaki się ukazał w czasie jego studiów. Młody Parsch wyczuwał w nim dekret nie tyle eucharystyczny ile liturgiczny. W kierunku pełnego uczestnictwa w Ofierze Eucharystycznej był to przecież olbrzymi krok naprzód. Sam opowiada o walkach, jakie wtedy on i inni zapaleńcy stoczyli z tymi, którzy nie zrozumieli absolutnie sensu dekretu papieskiego. „Jak można codziennie przystępować do Komunii św.?” — powiadali. Wielu przecież profesorów teologii moralnej czy pastoralnej załamywało wtedy ręce, wołając i narzekając: „Co za nieszczęście, gdy zwykły proboszcz stanie się papieżem”². W takiej atmosferze kilku młodych studentów teologii bardzo często ukradkiem i wczesnym rankiem wymykało się z domu, by w kościele, zdala od wpływu Ojca duchownego przyjąć Komunię św. Stąd też na obrazkach prymicyjnych umieścił Parsch jako dewizę swojego kapłańskiego życia mały wyjątek z dekretu Piusa X o częstej Komunii św. Jest to rok 1909, rok jego święceń kapłańskich.

Po prymicjach otrzymał nominację na wikariusza do jednej z wiedeńskich parafii, obsługiwanych wtedy przez kanoników regularnych. Praca w konfesjonale i w stowarzyszeniach pochłaniała mu wiele czasu, tak że liturgii mało się poświęcał. Ale zdobywał doświadczenia i dalsze podstawy dla przyszłej działalności. Przełożeni polecili mu ponadto studium na Uniwersytecie Wiedeńskim. Pod kierunkiem prof. Pözlza, świet-

² Opowiadał mi to osobiście jeden z kolegów O. Parscha ze studiów.

nego egzegety Nowego Testamentu i znakomitego znawcy św. Pawła, pisze pracę doktorską na temat „Śmierć krzyżowa według św. Pawła”³. Prof. Pöhlz potrafił w młodym kapłanie wzbudzić nie tylko zamiłowanie do systematycznej pracy naukowej, ale przede wszystkim zapal do studiowania listów św. Apostoła, które znowu stanowią wielką część czytań liturgicznych. Po uzyskaniu stopnia doktorskiego w roku 1912 i dalszym kilkumiesięcznym jeszcze pobycie w wiedeńskiej parafii, wraca O. Dr Parsch do Klosterneuburg, gdzie w wyższej szkole teologicznej opactwa zlecono mu wykłady teologii pastoralnej mimo, że miał do wyboru Nowy Testament lub teologię pastoralną. Wybrał przedmiot drugi, a później przekonał się, że było to nieporozumienie. W tym czasie zajmował się również i nowicjuszami. Teraz dopiero odezwała się dawna inklinacja do liturgii. Wykładał im psalmy, objaśniał je, komentował brewiarz. Z tego zajęcia cieszył się bardzo. Ale tak prowadzenie wykładów jak i opieka nad nowicjuszami nie potwały długo, bo w r. 1914 wybuchła wojna światowa, szkoła musiała zawiesić swoją działalność, kleryków zaciągnięto do służby wojskowej, a on sam otrzymał w maju 1915 roku również powołanie do wojska w charakterze kapelana wojskowego.

Służbę wojskową pełnił O. Parsch w jednym z regimentów austriackich, który stacjonował na terenie Galicji, w Karpatach, na Bukowinie, a przez pół roku nawet w Kijowie. W początkowej fazie wojny przy wielkich ruchach wojsk nie było mowy o jakimś planowym duszpasterstwie, ale gdy nastął okres tzw. wojny pozycyjnej, można było pomyśleć o duszpasterstwie mniej lub więcej systematycznym. Okres ten wykorzystał „feldkurat” Parsch w podwójnym kierunku: najpierw sam przygotowywał się do duszpasterstwa. Powiedział sobie, że przecież nie zna ewangelii i nie zna życia Jezusa. Czytał i coraz bardziej wglębiał się w Dobrą Nowinę. Wiele szczegółów odkrywał — były dla niego nowością. Sprowadził sobie komentarz do ewangelii św. Łukasza. Dopiero teraz stało się życie Jezusa i jego nauka historyczną rzeczywistością. Podobnie zajmował się psalmami brewiarza, które w r. 1913 dekretem św. Piusa X-go otrzymały nowy układ, rozłożono je bowiem na cały tydzień. Na froncie, w chwilach wolnych zaczął pisać komentarz liturgiczny do psalmów i brewiarza. Okres wojny pozycyjnej wykorzystał jeszcze do pracy w drugim kierunku: Często odprowadzał dla żołnierzy Mszę św. Postawa tych ludzi, którzy częstokroć biernie patrzyli na odprowadzającego kapłana, albo nic z tego nie rozumieli, niepokoiła go i bolała. Jak doprowadzić ich do czynnego uczestnictwa w Ofierze? Oto pytanie, które sobie stawiał. Często też zachodził do cerkwi i przyglądał się aktywnej postawie wiernych w czasie greckiej liturgii św. Jana Chryzostoma. Jak oni śpiewali, jak odpowiadali kapłanowi! Chyba największe wrażenie wywarła na nim nocna uroczystość wielkanocna w jednej z kijowskich cerkwi, kiedy wierni ze świecami w ręku przeżywali nocą Zmartwychwstanie Jezusa, a równocześnie ich własny chrzest. To była noc! Takiej nocy doczekał się w kościele łacińskim dopiero za 34 lata, gdy Stolica Apostolska w r. 1951 wprowadziła nową liturgię wielkanocną (fakultatywnie jeszcze). O takiej Nocy marzył, pisząc o niej czę-

³ P. Parsch, *Der Priester und die Bibel*, w: *Volksliturgie*, j.w. str. 256.

sto⁴. Gdy chodzi o Mszę św. to rozpoczął ją na froncie komentować i objaśniać. Często jednak prosił innego kapłana, by ją odprawiał, sam zaś obejmował rolę komentatora, zachęcając do śpiewów i odpowiedzi żołnierzy, co się też po kilku próbach dobrze udawało. I właśnie tam na froncie galicyjskim odprawiano w ten sposób pierwsze wspólne msze św., które potem nazwał „Gemeinschaftsmessen”, bo nie tylko kapłan z ministrantami, ale cała społeczność brała w nich żywy udział.

W r. 1918 O. Parsch wrócił do Klosterneuburg i objął napowrót swój urząd. Zacząć musiał od nowa, bo wszystkie notatki, nawet te z komentarzem do brewiarza uległy zniszczeniu. Kontynuował swoją działalność profesorską, postanowił jednak wprowadzić do normalnego wykształcenia przyszłych kapłanów „godziny biblijne”. Objął w nich brewiarz i jego psalmy, objaśniał poszczególne księgi Pisma św. Rok następny, 1919, będzie historycznym o tyle, że z godzinami biblijnymi postanowił wyjść poza klasztor, do wiernych. W mieście wiadomość o prowadzeniu „godziny biblijnej” wywołała zrazu pewien szok. Jedni naśmiewali się z tego, inni mówili, że Parsch to protestant, inaczej pojmujący Pismo św. Ale, o dziwo, wierni przychodzili dosyć licznie na owe godziny. Pisali, robili sobie notatki, pytali. Po roku właśnie z grona słuchaczy wyszła inicjatywa, by w ten sam sposób objaśniać Mszę św. Z teorii łatwo można była przejść do praktyki. Kiedy wierni byli już dostatecznie przygotowani, postanowiono wyszukać sobie odpowiednie do tego miejsce, wybór padł na mały kościółek św. Gertrudy, liczący sobie już przeszło 800 lat. Położony jest obok małego szpitala, znajdującego się w pewnym zespole budynków gospodarczych, będących własnością opactwa. Tak szpital jak i kościół służyły w średniowieczu pielgrzymom, zwłaszcza pielgrzymom chorym. Kościółek wspólnymi siłami wyremontowano i przyozdobiono. W końcu nadszedł pamięny dzień 25 maja 1922 roku, uroczystość Wniebowzięcia Pańskiego, w którym po raz pierwszy odprawiono mszę św. wspólną. Z niecierpliwością jej oczekiwano. *Kyrie*, *Sancus* i *Agnus Dei* śpiewano po niemiecku według melodii, specjalnie do tego ułożonych przez Vinzenz'a Gollera, znanego kompozytora austriackiego, zaprzyjaźnionego z O. Parschem⁵. *Gloria* i *Credo* recytowali wszyscy po niemiecku. Czytania odbyły się po niemiecku, podobnie lektor czytał orację, z tym jednak, że odprawiający kapłan recytował ją dla siebie po łacinie. Po skończonych czytaniach i kazaniu liturgicznym, tuż przed złożeniem darów ofiarnych, nastąpił „pocałunek pokoju” przez podanie sobie przez wszystkich rąk. Po raz pierwszy też wierni recytowali w języku niemieckim części zmienne Mszy św., a także *Pater noster*, podczas gdy kapłan podobnie jak przy oracji i czytaniach czynił to po łacinie.

Kiedy dziś patrzymy na tego rodzaju Mszę św., to nie wydaje się nam to czymś nadzwyczajnym. Ale w r. 1922? Kiedy się o tym dowie-

⁴ P. Parsch, *Volksliturgische Karwoche*, w: *Volksliturgie*, j.w. str. 510 i nn.

⁵ Vinzenz Goller, od r. 1910 kierownik wydziału Muzyki Kościelnej Wiedeńskiej Akademii Muzycznej w Klosterneuburg. Trzeci okres jego twórczości muzycznej wykazuje wpływ kierunku sakralnej muzyki: śpiewu ludowego, na co w dużej mierze wpłynął O. Parsch. Por. ks. G. Mizgalski, *Encykl. Muzyki Kościelnej*, Poznań, 1959 str. 178—179.

dziano we Wiedniu, wybuchła burza protestów, a nawet wśród grupy prowadzonej przez O. Parscha nastąpił rozłam. Część odeszła. On sam jednak nie zraził się tym. Owszem, postanowił sobie, że z tym sposobem odprawiania Mszy św. musi dotrzeć do samego Wiednia. To mu się udało. Właśnie w Wiedniu rozpoczął znużoną i niewdzięczną pracę propagowania Mszy św. wspólnej. W wielu parafiach prowadził tygodnie liturgiczne, kończące się Mszą św., w której wierni czynny brali udział. A potem w tych parafiach, które na stałe wprowadziły wspólne Msze św. w niedziele i święta, zjawiał się w soboty i dni przedświąteczne, wprowadzał wiernych i kapłanów do niedzielnej Mszy św., objaśniał, zachęcał i dodawał otuchy. Wiedział też dobrze o tym, że nie wszyscy mają mszalik i nie wszyscy potrafią się nim posługiwać. Wpadł więc na pomysł, by na 2 kartkach drukować zmienne teksty mszalne razem ze stałymi. Kartki te rozdawano przed Mszą św. i w ten sposób wszyscy mogli recytować odpowiednie części Mszy św. Sposób ten rozszerzył się w całej Austrii i poza nią. Ukoronowaniem pracy była wspólna Msza św. w dniu 10 września 1933 r., kiedy w czasie „Katholikentag” przeszło 200.000 katolików bez większego przygotowania bardzo poprawnie i czynnie uczestniczyło w Ofierze św.⁶

Przy tej okazji trzeba powiedzieć, że już w latach dwudziestych istniał w Austrii ruch liturgiczny. W niektórych miastach był silnie rozbudowany. Ale był to ruch zanadto jeszcze „intelektualny”⁷, ograniczał się bowiem do pewnych nieśmiały publikacji, samego objaśniania, bez praktykowania tegoż oraz do pewnych ekskluzywnych ośrodków. Aktywniejsi katolicy byli wprowadzani w liturgię, mieli w rękach mszaliki (zwłaszcza O. Anselma Schott'a), śledzili liturgię dokonywaną przy ołtarzu, ale nie wolno im było brać w niej wspólnego udziału. Parsch wyszedł z tym do prostego ludu i temu ludowi przybliżył liturgię, tak że mógł on już wtedy uczestniczyć w niej świadomie i czynnie, jak tego Kościół żąda dzisiaj od wszystkich wiernych. Kościół dał temu wyraz w Konstytucji Soboru Watykańskiego II o Liturgii⁸.

Działalność Piusa Parscha rozwinęła się jeszcze na innym odcinku: wydawniczym. Osiągnęła ona tu niespotykane szczyty i liczby. O. Parsch zakłada tzw. „Apostolat liturgiczny dla wiernych”, (*Volksliturgisches Apostolat*). Początki tego wydawnictwa były skromne. Parsch był w jednej osobie autorem, wydawcą i dystrybutorem, zajmującym się pakowaniem i wysyłką. Jego działalność pisarska rozwijała się coraz bardziej, nie ma ona sobie równej pod względem różnorodności wydawanych pism, ich ilości czy nakładów. To już nie tysiące, a miliony. Jako pierwsze dzieło ukazuje się „Rok liturgiczny” (*Das Jahr des Heiles*, 1923). Pierwsze to wydanie było skromne, następne, rozszerzone, są bestsellerami, tłumaczonymi na wiele języków świata. To dzieło, jedyne tego rodzaju na świecie, znalazło się w rękach każdego prawie kapłana i wielu świeckich. Potem ukazuje się pierwszy numer czasopisma *Bibel und Liturgie*. Wkrótce *Apostolat* jest poważnym wydawnictwem. Ukazują się takie dzieła O. Parscha, jak: brewiarze w języku niemieckim (kilka wydań),

⁶ P. Parsch, *Die Betsingmesse*, w dz. cyt. str. 407.

⁷ P. Parsch, *An der Wiege der volksliturgischen Erneuerung*, dz. cyt. str. 25.

⁸ Konst. o Liturgii, art. 48.

mszaliki, „Objaśnienie Mszy św.” (*Messerklärung*, 1930), „Wtajemniczenie w Ofiarę Mszy św.” (*Lernet die Messe verstehen*, 1931, rozmaite wydania Pisma św. tak całego, jak i poszczególnych jego ksiąg, Rytuał dla wiernych. Szczególne znaczenie dla kształcenia liturgicznego kapłanów i wiernych mają serie mniejszych pism (16—32 stron), zawierających liturgiczno-popularne nabożeństwa i teksty. Liczba tych pism dochodzi już w okresie przedwojennym do setki. Do tego dochodzą tzw. *Klosterneuburger Hefte*, zeszyty w liczbie około 60, o 16—54 stronach, o jak najrozmaitszej tematyce liturgicznej, historycznej, hagiograficznej, patrystycznej; dalej 32 listy do duszpasterzy (każdy o objętości 16—32 stron). Do ważniejszych pozycji zaliczyć też trzeba kazania liturgiczne w 5 tomach, z których 4 oparte są na tematyce Roku liturgicznego, jeden o Mszy św.). Jest to dorobek przedwojenny, olbrzymi w zakresie i liczbie. Rzadko spotyka się takiego pisarza, który niestrudzenie pracuje i słowem i piórem w wytkniętym przez siebie kierunku. Tak było do czasów aneksji Austrii przez Niemcy hitlerowskie.

Z chwilą wkroczenia wojsk niemieckich do Austrii prawie natychmiast pojawiły się oznaki katastrofy. Gestapo zakazuje najpierw wydawania dwutygodnika *Bibel und Liturgie*. Po pewnych staraniach zgodzono się na dalsze wydawanie, ale już tylko jako miesięcznik. Parę miesięcy później Gestapo zakazuje wydawania tygodnika *Lebe mit der Kirche* (Żyj z Kościołem), oraz liturgicznej gazetki ściennej (*Kirchliche Wandzeitung*). Potem przestały się ukazywać *Listy do duszpasterzy i Klosterneuburger Hefte*. Podobny los spotkał i inne pozycje. Ale nadszedł rok 1941, a z nim całkowita katastrofa. Hitlerowcy w brutalny sposób konfiskują nie tylko wszystko to, co należało do „Apostolatu Liturgicznego”, ale skonfiskowano i zrabowano całe opactwo. Spod konfiskaty wyjęto tylko sam kościół. Ojcowie schronili się do pobliskich probostw. Zgodzono się ostatecznie, by O. Parsch został proboszczem w Klosterneuburg, pod warunkiem, że zaprzestanie wszelkiej działalności z wyjątkiem duszpasterskiej. Wielkie to było spustoszenie, dopełnione ostatecznie działaniami wojennymi w roku 1945.

O. Pius Parsch nie załamał się tym wszystkim. Po wojnie nowe siły wstępują w niego. Wojska alianckie dość szybko przekazują właścicielom klasztor. W r. 1946 wracają Ojcowie, przystąpiono do odbudowy opactwa, przywrócono do życia klasztorne seminarium duchowne, a Parsch obejmuje tym razem już nie wykłady z pastoralnej, ale z Nowego Testamentu. Przypominamy sobie rok 1913, w którym po uzyskaniu stopnia doktorskiego miał do wyboru wykłady z egzegezy Nowego Testamentu i Teologii Pastoralnej. Mimo, że przełożeni radzili mu wybór egzegezy, wybrał Pastoralną. Po latach uznał tę swoją decyzję za błąd. Zrozumiał, że nie będzie odnowy liturgicznej bez gruntownego poznania Pisma św. i zrozumienia języka liturgii, który jest językiem biblijnym. Teraz miał możliwość naprawienia błędu sprzed 23 lat. Dokonywał wielkich rzeczy, bo razem z naukowym wykładem potrafił połączyć prace i wskazówki praktyczne, a co najważniejsze, budzić zamiłowanie do Pisma św. Równocześnie kontynuuje działalność wydawniczą. W r. 1948 ukazuje się dalszy ciąg, szósty tom kazań liturgicznych (wszystkich tomów ukazało się razem z przedwojennymi — 10). W następnym roku ukazuje się drugie wielkie dzieło jego życia: *Breviererklärung* (Objaśnienie brewiarza). Przechodziło ono swoje koleje. Pierwszy raz, w roku 1918 zostaje całko-

wicie zniszczone. Kiedy w r. 1940 po raz drugi gotowe było do druku, Gestapo nie zgadza się na jego wydanie. Dopiero teraz, o wiele bardziej dojrzałe, ujrzało światło dzienne. Poza tym rozrywano go w Austrii i poza nią, prosząc o wykłady, referaty i prowadzenie tygodni liturgicznych. W roku 1950 przeżywa szczególną radość. Dawny „Apostolat” zostaje reaktywowany pod nazwą *Klosterneuburger Bibelapostolat, Bibel und Liturgie* i inne czasopisma ponownie się ukazują, podobnie jak nowe nakłady „Roku Liturgicznego”, czy „Objaśnienia Mszy św.”. Te ostatnie pozycje ukazują się nie tylko w języku niemieckim, ale w wielu językach świata, między innymi także w języku polskim⁹.

Powoli jednak nadchodzi kres życia i działalności O. Piusa Parscha. Siły słabną coraz bardziej. Oznaki choroby pojawiają się już w r. 1952. Pracował jednak prawie do końca. Dnia 11 marca 1954 r. zakończył swe pracowite życie. Miał lat 70, ów cichy i niezmordowany szermierz ruchu liturgicznego.

Tak przedstawia się jego życie i działalność w ujęciu kronikarskim.

2. Próba oceny działalności O. Piusa Parscha

O co walczył Parsch i czy to, o co walczył, osiągnął, względnie czy to zostało osiągnięte?

Z tego wszystkiego, cośmy o nim powiedzieli, wynika, że walczył przede wszystkim o to, by liturgia nie była sprawą kilku wykształconych jej miłośników, lecz by była sprawą wszystkich; by zwłaszcza Msza św. nie była liturgią kapłana i chóru, lecz by wszyscy brali w niej świadomy i czynny udział, nawet ci, którzy najmniej są wykształceni. Parsch dobrze wiedział, że Msza św. jest punktem kulminacyjnym całej liturgii, ale wiedział też, że wiele rzeczy prowadzi do niej, najpierw język biblijny i znajomość Pisma św. Tam jest klucz zrozumienia Mszy św. I od tego właśnie zaczął. Godziny biblijne prowadził od r. 1919 z całą stanowczością i rozwagą. Podobnie czyni to z wydawnictwem i rozpowszechnianiem Pisma św. Do Mszy św. prowadzi dalek całe życie Kościoła skoncentrowane w sakramentach św. i sakramentaliach. Wszystko się z Nią łączy. Stąd tłumaczenie Rytuału i udostępnienie go świeckim. Prowadzi do Mszy św. i łączy się z nią w szczególny sposób brewiarz, służba Boża w szczególności. Jakże zabiegał od początku swej działalności o to, by kapłani brewiarz zrozumieli i odmawiali według intencji Kościoła, by również i wierni brali w nim udział zwłaszcza w nieszpórach i komplecie. Stąd tłumaczenia brewiarza i komentarze ustne i wyżej wspomniane dzieło *Breviererklärung*. Kazania i w ogóle Słowo Boże zostało przez Parscha znowu postawione na właściwym miejscu i skierowane w kierunku homilii liturgicznej, która ma być głoszona w czasie Mszy św. i tworzyć z nią jedną całość. Dlatego też niezmordowanie pisze i pokazuje kapłanom, jak takie kazanie liturgiczne czyli homilia ma wyglądać, kładąc nacisk na głoszenie Słowa Bożego i pozycję tego Słowa. Dał temu wyraz nie tylko w 10 tomach kazań liturgicznych, ale również w innym, zasadniczym dziele pt. „Słowo w kulcie i jego źródło”¹⁰.

⁹ *Wtajemniczenie w Ofiarę Mszy św.*, Wyd. Apost. Modlitwy, Kraków 1948; *Rok liturgiczny*, Poznań, Pallotinum, wyd. 1956 i 1958.

¹⁰ P. Parsch, *Das Kultwort und seine Quelle*, Wien 1951.

Kościół jako Dom Boży nie może być muzeum, zbiorem obrazów i figur czy dewocjonalistów, ale w sposób godny ma służyć wspólnocie. Wszystko, co sztuczne i niepoważne, ma być usunięte z ołtarza, począwszy od świec elektrycznych, a skończywszy na niepoważnych niekiedy paramentach, czy nieodpowiednim miejscu przeznaczonym dla chóru wzgl. scholi. Wszystko ma służyć największemu wydarzeniu: Mszy św. Ile artykułów i broszur i referatów temu zagadnieniu poświęcił! Śpiew kościelny był również przedmiotem jego troski. Wierni mają sami śpiewać, a nie słuchać chórów, wykonywujących barokowe i koncertowe formy muzyczne, należące właściwie do sal koncertowych. A przede wszystkim chodziło Parschowi o właściwą pobożność wiernych. Wszelka egocentryczna pobożność musi ustąpić miejsca pobożności teocentrycznej i chrystocentrycznej. Wszystkie bowiem modlitwy, zwłaszcza odmawiane wspólnie, mają być skierowane do Ojca przez Chrystusa, a wszystkie czynności liturgiczne mają się skupiać wokół osoby Chrystusa Pośrednika i Arcykapłana. Podstawą pobożności ma być Łaska Boża i życie z Łaski, a nie tylko zachowywanie przykazań niezależnie od życia w Łasce („Gnadenfrömmigkeit” zamiast „Gebotsfrömmigkeit”). Owa pobożność Łaski wypływa z liturgii oraz ze świadomego, czynnego i pełnego w niej udziału.

Jak widzimy, Parsch walczy o wszystko, o całość życia chrześcijańskiego, skupionego w liturgii względnie do niej prowadzącego. Właśnie ta całość życia była solą w oku dla tych, którzy liturgię uważali za rubrycystykę. Nie mogli oni zrozumieć, dlaczego liturgia staje się nagle tak zaborczą? Niektórzy nazwali to „totalizmem” w teologii. Pisał swego czasu Bp Stepa, że „nowoczesny ruch liturgiczny przybrał w pewnym momencie charakter ruchu totalistycznego i w tym sensie jest to ruch przesadny. Niektórzy liturgiści, jak np. Parsch, przesadzają w swej gorliwości, narażając ruch liturgiczny na zarzuty czczej formalistyki religijnej. Czytając dzieła niektórych autorów liturgicznych, odnosi się wrażenie, że liturgia jest nie tylko najważniejszą częścią teologii, ale niemal całą teologią”¹¹. Dziś wiemy, że były to obawy niesłuszne, pochodzące tylko z niezrozumienia liturgii. Gdyby Bp Stepa artykuł napisał po ukazaniu się encykliki „Mediator Dei”, byłby go napisał napewno inaczej. Podobnie niesłuszne obawy wyrażali wtedy i inni, m. in. kard. Faulhaber, który je sformułował w swym słynnym liście wielkopostnym z r. 1943¹². Po ogłoszeniu Konstytucji o Liturgii jasnym jest dla wszystkich, że liturgia rzeczywiście wszystko chce zagarnąć w dosłownym znaczeniu. Liturgia jest bowiem „szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie źródłem, z którego wypływa cała jego moc” — słowa Konstytucji¹³. Z perspektywy Soboru Watykańskiego postulat, myśli, dzieła i obrane kierunki prac i praktyk Piusa Parscha były całkowicie słuszne. I o to walczył.

Powstaje teraz pytanie, czy to, o co walczył Pius Parsch, zostało osiągnięte? Odpowiedź będzie dwojaka. Najpierw musimy odpowiedzieć: Tak. Wszystko, o co Parsch walczył, zostało objęte reformą ze strony

¹¹ Bp Jan Stepa, *Zadania współczesnej teologii na tle prądów epoki*, w: *Ateneum Kapł.* (45) 1946, listopad, str. 220.

¹² Por. Ruch bibl. i lit. 1948 Nr 1, str. 34 i nn.

¹³ Konst. o Liturgii, art. 10.

Kościół i albo zostało już wprowadzone w życie, albo też dalsza reforma została zapowiedziana. Porównajmy, choćby dla przykładu:

Od dłuższego czasu Pius Parsch występował z projektem reformy brewiarza, która miała polegać na 1) zmniejszeniu liczby uroczystości świętych, 2) gruntownej reformie lekcji brewiarzowych, 3) radykalnym uproszczeniu rubryk (m. in. ograniczeniu komemoracji, przywróceniu pełnych antyfon, podwyższeniu rangi niedzieli, by odzyskała swe właściwe znaczenie, Matutinum powinno posiadać tylko jeden nokturn z 9 psalmami i 3 lekcjami) itd. Ale nie chodziło mu tylko o formalną zmianę rubryk. Chodziło mu więcej o ducha brewiarza: o zrozumienie, że jest to modlitwa Oblubienicy Chrystusa, o odmawianie według godzin, które mają cały dzień poświęcić, o odmawianie wspólne itd.¹⁴ — To wszystko zostało spełnione. Reformy dokonał Kodeks Rubryk Mszału i Brewiarza Rzymskiego w r. 1960, wewnętrzną zaś stronę brewiarza omawia programowo Konstytucja o Liturgii¹⁵.

Z kolei przykład drugi: Msza św. Gdy chodzi o liturgię słowa, to postulaty Parscha i praktyka w kościołach szły w tym mniej więcej kierunku: Schola ma być przygotowana, ołtarz ustawiony w środku, kielich już wcześniej może być umieszczony na ołtarzu, wierni stoją naokoło ołtarza. Kapłan, w otoczeniu ministrantów niosących zapalone świece, podąża do ołtarza drogą dłuższą, a wtedy cała gmina podnosi się i śpiewa lub recytuje antyfonę na wejście, Introit, którą to antyfonę schola przeplata jednym lub kilku wierszami psalmu wyznaczonego w Mszałe, a za każdym wierszem wierni antyfonę powtarzają. Potem wspólny śpiew lub recytacja *Kyrie, Gloria*, celebrans czeka przy tym, aż wierni śpiew skończą, głośno odmawia *Dominus vobiscum* z oracją, odpowiedzią *Amen* przez wiernych, czytaniem w języku ludu, kazaniem itd.¹⁶ To wystarczy dla przykładu. — Wszystko to zostało urzeczywistnione dosłownie, częściowo już przez Instrukcję o Muzyce i Liturgii z r. 1958¹⁷, częściowo zaś, zwłaszcza gdy chodzi o język ludu przez Konstytucję o Liturgii, a w drobnych szczegółach przez nowe *Ordo Missae*, które dopuszcza nawet postawienie kielicha już przed Mszą św. na ołtarzu, by kapłan mógł rozpocząć Mszę św. od modlitw u stopni ołtarza¹⁸. A więc znowu wszystkie postulaty Parscha zostały urzeczywistnione przez Kościół.

Sądę, że dalsze przykłady w celu stwierdzenia, czy myśli i postulaty Parscha zostały spełnione w ciągu niecałych 11 lat od jego śmierci, będą chyba zbędne. Albo już zostały zrealizowane, albo czekają na realizację, co wyraźnie zapowiada Konstytucja o Liturgii. Jest rzeczą pewną, że wprowadzone przez Parscha sposoby odprawiania Mszy św. tu i ówdzie mogły się wtedy sprzeciwiać obowiązującym przepisom rubrycystycznym, powstałym w okresie niezrozumienia św. Liturgii. Ale było to nie do uniknięcia. W każdym razie na pewno wpływały z jak najczystszej intencji, z ducha liturgii św. i z miłości do ludu, który w czasie skła-

¹⁴ Por. P. Parsch, *Der Priester und das Brevier*, dz. cyt. str. 227; P. Parsch, *Reforma brewiarza*, w: *Lebe mit der Kirche*, Klosterneuburg, 1947, Maj.

¹⁵ Konst. o Liturgii, art. 92, 107, 108, 111.

¹⁶ P. Parsch, *Die Betsingmesse*, dz. cyt. str. 414.

¹⁷ Por. art. 27 Instrukcji z 3.IX.1958.

¹⁸ Por. *Ritus servandus in celebratione Missae* I, 9.

dania Ofiary św. tak często stał biernie, niczego nie rozumiejąc, albo też czynił w tym czasie co innego. I chyba właśnie owa czysta intencja przyniosła zwycięstwo.

Ale postawiliśmy wyżej pytanie, czy to, o co Parsch walczył, zostało osiągnięte? Daliśmy najpierw odpowiedź pozytywną: ze strony Kościoła św. Tak. Ale istnieje jeszcze odpowiedź druga. Nie wiadomo, czy będzie pozytywna. Chodzi o realizację postulatów Parscha, a dziś już poleceń Kościoła, właśnie przez nas. Wystarczy postawić kilka pytań pod naszym adresem, a zobaczymy, że odpowiedź może być nawet negatywna. Dla przykładu: Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że według Konstytucji o Liturgii brewiarz jest tak ułożony, aby wszystkie pory dnia i nocy poświęcone były przez uwielbienie Boga, że to jest prawdziwie głos Oblubienicy przemawiającej do Oblubieńca i modlitwa Chrystusa i Jego Ciała zwrócona do Ojca, że właśnie dlatego ma to być modlitwa wspólna, dotycząca nie tylko chóru, ale również przygodnie zgromadzonych kapłanów i, że w niedziele i święta duszpasterze mają starać się odprawiać główne godziny, zwłaszcza nieszpory, z udziałem wiernych?¹⁹ A przecież o to samo od lat zabiegał Pius Parsch i wydaje się, jakoby słowa poprzedniego zdania, zaczerpnięte z Konstytucji o Liturgii żywcem wyjęte były z jego pism. Czy zrozumieliśmy ducha reformy? Albo: Przypatrzmy się, dla przykładu jeszcze Liturgi Słowa, przez nas w niedziele i święta celebrowanej. Cośmy zrobili poza wprowadzeniem w życie czytań w języku polskim? Kto z nas zrozumiał ducha reformy Mszy św.? Czy pozostanie przy reformie rubrycystycznej? Jak dalece lud naszej opiece powierzony włącza się w Ofiarę Jezusa Chrystusa? Oto pytania ściśle związane z Piusem Parschem i wolą Kościoła. A może odpowiedź jest rzeczywiście negatywna?

*
* *

Wielkość O. Piusa Parscha polega na tym, że potrafił wcześniej dostrzec smutny stan liturgii św., niezrozumiałej najpierw przez kapłanów. Potrafił też bystrością swego umysłu dostrzec środki, mogące sanować ten smutny stan. Parsch nie poprzestał jednak na głoszeniu teorii i stawianiu postulatów: niebaczny na zarzuty i sprzeciwy rozpoczął praktykę. Najpierw ze skromną gromadką zapaleńców z Klosterneuburg, potem we Wiedniu. Później stał się gorliwym pisarzem, propagującym odnowienie liturgii przez czytanie i wgłębianie się w Pismo św., uczenie się języka Pisma św., stanowiącego jednocześnie język liturgii, przez rozpowszechnianie Pisma św. drukami i w godzinach biblijnych. Zwycięstwa rzucanych przez siebie i praktykowanych idei nie doczekał się na ziemi, obserwuje je z nieba i w niebie, przypisując wszystko Duchowi Świętemu, którego był tylko skromnym narzędziem.

Prof. Pfliegler napisał o Piusie następujące piękne słowa: „Wśród tych, którzy potrafili na dzisiejszych czasach wycisnąć swoiste piętno, znajduje się jeden herald wiary i związanej z nią liturgii, a którego wielkość wielu jeszcze przesłania perspektywa zbyt bliskiej odległości: PIUS PARSCH”²⁰. Do tego zdania nie trzeba już niczego dodawać. Pius

¹⁹ Konst. o Liturgii, art. 84, 88, 99, 100.

²⁰ M. Pfliegler, *Theologie auf Anruf*, Salzburg, 1963 str. 308.

Parsch jest wielkim heroldem wiary i związanej z nią liturgii. Temu heroldowi składamy wszyscy głęboki hołd. Składamy go przez Jezusa Chrystusa, bo nie swoją, ale Jego mocą walczył, i to skutecznie (Kol. 1, 20).

Katowice

Ks. ROMUALD RAK

Ks. Aleksy Klawek, Kraków

GODZINA BIBLIJNA **PSALM O OPATRZNOŚCI BOŻEJ [ps. 90]**

Intronizacja Pisma świętego, podczas której śpiewać można psalm 116:
Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie (z Nieszporów).

I. ODCZYTANIE TEKSTU BIBLIJNEGO

Posłuchajmy psalmu 90 (91), który znamy dobrze z jego przeróbki na pieśń kościelną, często u nas śpiewaną „Kto się w opiekę”:

*Gdy mieszkasz pod osłoną Najwyższego,
gdy przebywasz nocą w cieniu Boga Wszechmocnego,
mów do Jahwe: tyś schronieniem moim i moją twierdzą,
On moim Bogiem, w nim ufność moja!
Zaiste on ciebie z siodeł ptasznika ratuje,
od zasadzki zgubnej.*

*Piórami swoimi ciebie okrywa,
pod jego skrzydłami jesteś bezpieczny.
Tarczą i murem tobie wierność jego.*

*Nie lękaj się strachu nocnego
ani strzały, która za dnia leci,
ani moru, co w ciemnościach kroczy,
ani zarazy, co pustoszy w południe.*

*Tysiące padają po boku twoim
i dziesiątki tysięcy po twej prawicy,
da ciebie (mór) się nie zbliży!*

*A spojrzysz tylko oczyma swoimi
i zobaczysz los słuszny grzeszników!
Lecz tobie, tobie jest Jahwe schronieniem,
tyś Najwyższego uczynił swoją twierdzą!*

*Dlatego zło żadne ciebie nie spotka,
cios żaden nie dotknie twej chaty.
Albowiem aniołom swoim On ciebie polecił,
aby na wszystkich drogach cię strzegli.*

*Na rękach nosić cię będą,
abyś o kamień nogą nie potracił.
Będziesz kroczył po szczyńniętach lwa i wężach,
zdepczesz młodego lwa i smoka!
Ponieważ przywiązał się do mnie, będę go ratował,
obronię go, bo imię me uznaje.
Gdy wzywać mnie będzie, wysłucham go,*